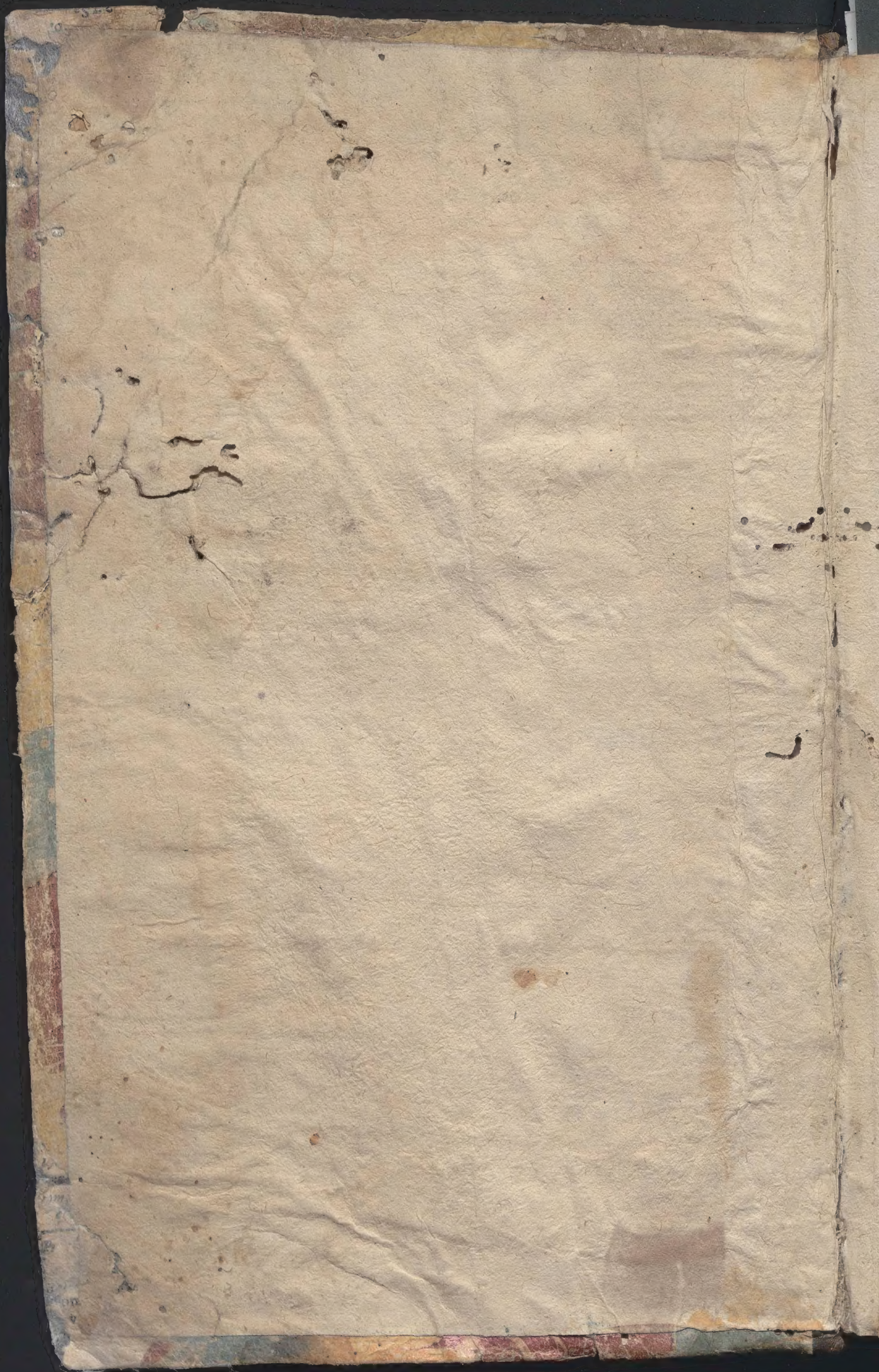


transact

re, & Corpus  
ins, cum  
Eua. p. h.  
In Ep. Epiph.  
om. Equ.  
om. Equ.  
com.







~~Dec 22 1800~~  
~~1800~~  
~~1800~~

10 / 150 / 150

50  
 50

Eusynanthus  
 und nicht fort.  
 gelaufen

C. XVII. 23





1. 2. 3. 4. 5.



28  
GOSCINIEC  
w Dom Wieczności,

Ubity Cnotami

JASNE WIELMOŻNEY IER M. PANNY,

P. TERESSY,

MARGRABIANKI ná MIROWIE

MYSZKOWSKIEY,

KASZTELANKI SANDOMIERSKIEY,

Przy żałosnym w niedoszłym wieku z światá zey-  
ściu, Herbownego Kleynotu, polerowna

P O D K O W A

w Kościele Pinczowskim, WW. OO. S. PAWŁA  
Pierwszego Pustelniká

P O N O W I O N Y.

eA

Ná ułtánowanie łez obfitych całego Domu,

Przez

M. FRANCISZKA KALEWSKIEGO,

*W T. zastawney Akademiei Kráowskiey Filozofiey Doktorá,  
ná ten czás w Koloniei Pinczowskiey Poëtyki Professorá,*

Oczyłtym Rytmem

Ò G Ł O S Z O N Y.

Roku Páńskiego 1712. Dniá 24 Listopadá.

W K R A K O W I E,

w Drukárni Fránciszka Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupá Kráowskiego ;  
rákże Przesławney Akademiei Krakowskiey Ordynáryinego Typografa.



IASNIE WIELMOZNEMU I. M. PANU,  
**P. IOZEFOWI**  
**GONZADZE**

MARGRABI ná Mirowie

**MYSZKOWSKIEMU,**

KASZTELANOWI SANDOMIRSKIEMU,

IASNIE OSWIECONEY XIEZNI

ná Klewanie

**I. M. P. HELENIE**

**KONSTANCY**

MARGRABINEY ná Mirowie

**MYSZKOWSKIEY,**

KASZTELANOWEY SANDOMIRSKIEY.

Załośnym Rodzicom

*Tamá gwałtowney też powodzi.*

I.

**N**iechby Nimfy Erytreyskie,  
Z konchami się gárnęły  
W Dom, á flukty Hydaspeyskie  
Złoty piasek roczęły;  
Krezus w słoſy niech układa  
Drogi metal, kámiennie,  
Zá nic wſzytko, kiedy spada  
Bez potomstwá to mienie.

II.

Nieuchronne w czym wyroki,  
Ah krzywdę uczyniły!  
Od Dziedzictwá poysć bez zwłoki,  
Ná Dziedziczkę náglity.

W mło-



W młodych latach Rok iey dano,  
O niesłuszna słuszności?  
Chod odiawszy roskazano,  
Ná Trybunał Wieczności.

III.

Tedy leśień w oczách dzdżyła,  
Kátarákty otwiera  
Cynozurá złotoczyła  
Z Pleiády się gdy ściera;  
Łzy wywárły upuściami  
Z kad niecznośne powodzi,  
Sercá zdięte boleściami,  
Vfychać im przychodzi.

IV.

Ieśli tedy ukrzywdziły  
Niebá Páńskie Tytuły,  
Ze Dom z poćiech wyniszczyły,  
Siebie z nich nie wyzuły.  
Płyną choynie Páktolámi  
Z głębokiego łask morzá,  
Bog to spráwi fawórami;  
Nowa wznidzie z chmur zorzá.

V.

A tym czásem folgę sobie  
Czynicie sercá rzewliwe,  
Záiásniecia po żałobie  
Wam promienie życzliwe.  
Współ żałosne Muzy ciesza,  
Boć w tym watpić nie trzebá  
W rekompensę że pospiesza  
Zadłużone Wam Niebá.



# GOSKINIEC

w Dom Wicznosci.

## I.

**T**V gdzie Márgrabskie ku Niebu struktury  
Płynac wálami Nidá opásuie,  
Gory ná grzbietách te Architektury  
Dźwigáia; pot z nich zrzodłem wypryskuie,  
W żywym Krzysztaie wod płynacych mury  
Przeładáia się, ten reprezentuie  
Dwoygorny Párnás, z którego strumienie  
Kástałskie płyna, ná madrych prágniéie.

## II.

Ná tym Márzatek dziewiaći Siostr kołá  
Apollo siedzi, Cześnik Hipokreny,  
Między Laurámi, gdzie stáncá wesolá,  
Słodkomrucznych wod czerpáia dla weny,  
Brzmia árfy, Lutnie, miło owo zgołá  
Odzywáia się ná przeymy Kámeny.  
Ná Helikonie gdy krotofilámi  
Báwi się Febus, wespoł z Boginiámi.

## III.

Aż z wspaniałego, Iowiszá ptászyná  
Wypada Zamku, przerzyna skrzydłámi  
Powietrze, Krolá pomnieysza družyná  
Ściga Iástrzębiec u nogi z dzwonkámi.  
To coby bylá niewiem, zá przyczyná,  
Orły, Iástrzębie, że pod obłokámi  
Rozłożystými skrzydłámi wáchluiá,  
Czyli w Olympie gniazdá upátruia?

## IV.

Czy znowu Orzeł Gánimedá złowił,  
Nieśie Cześniká ná Iowiszá łono,  
Bunt czy Olbrzymow Flegreyskich się wznowił,  
Przećiwko którym z piorunámi pono  
Spieszý, Iástrzębiec takby się nápowił  
W też tropy zá nim, iuż coś ułowiono?  
Y tak ostatnia dzwonkámi wydzwania.  
W tym z wielkim pędem pospiesza Pogonia.



## V.

Koń Bucefała Alexandrowego  
Cnot nie uchodzi, imię mu odiawszy,  
Coś z Piroentow niepospolitego,  
Chybko iak piorun w lot się zawnawszy,  
W tyle tumánu zostawia wielkiego  
Dość, tam gdzie stapi piasiek uprzatnawszy,  
Nozdrzami robi, stula uszy obie  
Rownego nie wiem czyby znalazł sobie.

## VI.

Dopieroż lezdziec z miny nieposledni  
Ktorego Kiryś zbroi nierdzewiały,  
Bydź ieden musi z Fábiuszow przedni,  
Tego lśniace się żelaza odziały,  
Od stop do głowy, w animusz niefrzedni,  
Szyfzak, Kárwafze, blask z siebie wydały,  
Krzyż ná puklerzu nieśie wyzłocony,  
A drugi ktorym serdecznie zraniony.

## VII.

Zátym Nemeyskie Lwy się pokazuia,  
Ogromne w sobie te dla wspaniałości,  
Poważnym krokiem kiedy następuia,  
Gdzie się obroca trzebá przestronności.  
Znać Herkulesa w swoich kniejách czuia,  
Ták umykáia, by iego dzielności  
Łupem nie były, znowu ná powtore,  
By się iak przedtym w ich nie przybrał skore.

## VIII.

Bitý Gościniec różnemi śladami  
Iakim więc Rzymscy Cefarze ieźdzali  
W kápitolium, końmi czyli Lwami,  
Światem iak iabłkiem gdy sobie igráli,  
Iuliuszowie z Pompeiuszami  
Wkoło narody pod moc podbjáli,  
Przy ktorey drodze, tam był wystawiony  
Kościół Fortunie, Nádźiei, święcony.

## IX.

Ná co gdy Rządca Chora Pánińskiego  
Wlepione w Lutnia swe oczy podnosi,  
Co Orfeuszá Lutnistę przedniego  
Przechodzi, wieszczym sobie duchem wnosi,  
Ze Lwow, y Orłow, coś niewyczáynego,  
Więc dla pewności Bogow Gońcá prosi,  
Merkuryuszá wysyła ná zwiady  
By się dowiedział: z kad, dokad te ślady.



X.  
Ten wlot Skrzydłaſte koturny obuie,  
Miłaſto zawoju głowá pod piorámi,  
Nie ták po Morzu ſzypko láwiruie,  
Rozwinionemi okręt pod żaglami,  
Iák po powietrzu Merkury ſię ſnuie,  
Strzálá nie zrowna y z Troglodytámi,  
Ze w oká mgnieniu iuż ná mieyſcu ſtawá  
Kńiemu wychodzi wieſci ſieiac ſlawá.

XI.  
Tá go we wſzytkim iák ieſt informuie,  
A dla pewnoſci, by nie wierzył czemu,  
Naprzód mu ſłády Podkow pokázuie,  
Zeby ſię lepicy przypátrzył wſzytkiemu,  
Práwym go mieyſcem w Pálác poczeſtaie,  
Gdzie ſię iák w Niebie ſplendor widzi lemu,  
I nie ináczey; treſć wſzytkiey ſlicznoſci,  
Zkoncentrowány ſłońcá gláns iáſnoſci.

XII.  
Iákby Indyſkie weń rzeki wpłynęły,  
Nad Kleopatry z droſzzymi perłámi,  
Z Podwoiow y ſcian, ktore wyńiknęły  
Droge kámienie, áż wzrok promieniámi  
Ráża, ták gmáchy wſzytkie oſwieciły,  
Te záś żywemi wſpárte kolumnámi,  
Dziwne ſtruktury tákowa ſplendeca  
Cmia Neronowe złote, gdy rozſwieca.

XIII.  
Ták przeſlicznemi ledwie ſplendorámi  
Zrzenicá Boſká ſiebie náſyćitá,  
Cnych Antenátow zewſzad portretámi,  
Tych ſtárożytnoſć tám przyſpoſobitá,  
Ná firmámencie iák między gwiazdámi,  
Táka ſię wielkoſć ozdób náciſnełá,  
Amfiteátrá tym by nie zrownáły  
Od kárbunkułow chociaſzby gorzáły.

XIV.  
Między ktorymi iák dyáment w złóćie,  
Albo w gwiazdziſtey iák Cyntyá Sferze,  
Lub w Zodyáku Pánná kołowróćie;  
Nigdy Iutrzenká w ſwey ozdobna cerze,  
Nie zrowna w cudnym piéknóſci kleynoćie  
Tey; ktora ſię tu ták we wſzytkiey mierze  
Wydaie: iákby iedná z Bogiń byłá  
Wſzytkie Grácy w ſobie wyraziłá.

XV.



XV.

Gdyby wedle Niey Heleny stawały  
Z Atalántami wdzięczne Láwinie,  
W którychby ustach żywe wynikały  
Korale, prymby brały nie wiem czyie  
Przymioty ozdoba wiem żeby zbąbiały  
Przy wdzięczney Nimfie róże y lilie.  
Ktorey pochodnią jużby zapalona  
Była Hymená; lecz z Niebą zgąszona.

XVI.

Iuż zaślubiona, tám dokąd zmierzają  
Serdeczne myśli, bá iuż się gotuie  
W drogę, kędy się drudzy opierają.  
Czy Hippomená w zawód prowokuie,  
Złote ponęty co go zabawią?  
Czy Agamemnon swoje obiecuie  
Ślady ponowić? aż te wątpliwości  
Sámá ułatwia; idę w Dom Wieczności.

XVII.

Czym o iák strąsznie fercą zątrwożone  
Ośierociąte? trudno wypowiedzieć,  
Łzy prawie płyną gorzko rozrzewnione,  
Okrutny tyran żal, w one co wiedzieć  
Nieiákże szturmy przypuszcza zmocnione.  
Pospiesza w Olimp, tu iuż nie chce siedzieć,  
Iák druga Wándá ná się co brąc miała,  
Sámá ná wędę Bogom się dostała.

XVIII.

To zrozumiałwzy ani dłużej bawić  
Chce Wnuk Atlántá, náзад się pobiera,  
Z kad go posłano by się tám mógł stawić,  
Látończyk go też z pragnieniem wyziera.  
Przybywłszy; spyta: coby tám mógł sprawić?  
Raz zámrożywłszy, drugi raz otwiera  
Oczy, z westchnieniem, żal słowa támuie:  
Cna Kásztelánká nam wáledykuie.

XIX.

Zálterowany Apollo nowina,  
Stanie iák wryty, z ręki mu wypádnie  
Wesoła lutnia, wnet iák infzy mina,  
Zbladłszy nie może przyść do siebie snádnie:  
Vst iego róże dáły bárwę śina,  
Zmieszane ciężko ferce iego władnie;  
Sam ledwieby zgadł w którym mieyscu stoi,  
Twarz się zálęklá zimnym potem znoi.

Bz

XX.



## XX.

Dopiero potym ręce załomawfy;  
 W domu, czyieby kálwákáty były;  
 Przedtym widziáne iuż porozumiawfy,  
 Ładem, powietrzem, ktore się ciągnęły,  
 Z ciężkim westchnieniem fercá, zawałowfy;  
 By Sycylyiskie Muzy przyspieszely,  
 Iak piękne grono stánie, inwektywy,  
 Z żálem ná fátá uczyni gniewliwy.

## XXI.

Z twardego Iedze Kaukázú wykute  
 Stráśzne lotrynie, żeście się pastwieły,  
 Z politowania wśelkiego wyzute  
 Kwiát wdzięcznowonny młodości skościeły,  
 Tchnące tyráństwem wznieciłyście hutę  
 Zápalczywosci, tákeście stráwieły  
 Okrutne Párki konterfet piękności,  
 Grzebiąc pod Cyprys, w ugor śmiertelności.

## XXII.

Alc żebyś się wściekła záboyczyno  
 Z tad nie chełpiła twemu okrucieństwu,  
 Nie dam poćiechy ziadła Libityno.  
 Wstyd, niewygrána nád Kwiatem zwycięstwa  
 Przypię każdy, niebáczna zdráyczyno,  
 Cháńbę nie Triumf przyznam twemu męstwu,  
 Ieścesz do fczetu Nimfy nie zgładziła,  
 Cna Kástelánka będzie wiecznie żyła.

## XXIII.

Bo choć z Przeświętych progów ustępuie,  
 Stárożytnego Domu Eufrozyná,  
 Ktorey TERESY strzala marbátkuie;  
 Rodziców wielkich nádziecia iedyna,  
 Po więkšey części, żywa zostáwuie  
 Nie obumárła sławá, z kad przyczyna,  
 Bo wielkie Imię z Leteyskich odmentow  
 Iey, wznosi Muza mocá swych koncentow.

## XXIV.

Słusná iest bowiem ścigac wiešczym piorem,  
 Gdzie godne Niebá Konwojow, przymioty  
 Nieobłakanych ássystuia torem,  
 I znákomite tropem ida cnoty,  
 Przodkow ábryšły złošólnacym wzorem  
 Ná magnifikách, dzielności roboty,  
 Iásniecia świata, Klio z powinności,  
 Tę chce pokazać w Gošcińcu wieczności.

## XXV.



## XXV.

Iákby tu światá ná siedm Gorách Głowa  
 Starożytnego Rzymu się dźwigála,  
 Kędy powagá wstáie Kátonowá,  
 I swoy Maieştát okiem wskázowála;  
 Dzielność nietáyńa tu Scypionowá,  
 Brzmi w uśách czego więc dokázowála,  
 Kiedy MYSZKOWSKICH Dom Przechacny w czyny  
 Od siedmiu wieków rozsuwá kortyny.

## XXVI.

Z kąd Tebáńskimi iákby stem bramámi  
 Ida ozdoby ná Polskie Tryony,  
 Zyznego Nilu siedmiá odnogámi  
 Płyná, bez támy ná wśe Páństwá strony.  
 Nuż Amáltei Kornukopiámi  
 Ták, że świat Polski nimi napelniony  
 Słusnie przyznáie, że ten Dom iest skłádem  
 Drogich Kleynotow nie z małym nakłádem.

## XXVII.

Kogo tu mądra ciekáwość w tey mierze,  
 Z kąd swoy początek MYSZKOWSCY by mieli?  
 Dla náder godney wiadomości bierze,  
 Niech świat skieruie w tył, obaczyć chceli,  
 Gdzie MIECZYŚŁAWA mieczem sławę śczerze  
 Syn CHROBRY ściele, w tym źniwie gościli,  
 Laur im ochłoda w krwáwym Mársá znoiu,  
 Nieprzełománi Hektorowie w boju.

## XXVIII.

Polski Herkules gdy w Septemtryonie  
 Biję Kolumny, ná znak swey dzielności,  
 W Báłtyckich brzegách przy lodowey stronie,  
 Wodzem MYSZKOWSKI z swoiey przezorności,  
 Dla gołolodźi kowác każe konie,  
 Ná gorę Łysiec dla wielkiey przykrości.  
 Pierwszey Podkowy z kąd więc wynaláskiem,  
 Stárci Pogáńie ná łeb leca z trzáskiem.

## XXIX.

Tá bez nagrody by nie byłá cnotá,  
 Dzielny Achilles podkowę odnośi  
 Z zwycięskim Krzyżem zá Herb; záś ochotá  
 Z dzwonkiem lástrzębiá; ten go dźwiegkiem głośi.  
 Iák Annibalá odwagi zálotá  
 Ná niedostępných Alpes się podnośi,  
 Ták w twardych skałách dłotem sławá kuie,  
 Imię MYSZKOWSKICH mężnych, y wiekuie.



XXX.

Złotą do złotą SKARBEK HENRYKOWI  
Przyczynił w swoich skarbách chełpliwemu,  
Światłą do Słońcá, Xiaże ZYGMUNTOWI  
Mantuńskie Łwow, Orłow MYSZKOWSKIEMV:  
Te pojedynkiem służyłowizowi,  
A tu zaś cztery bystrołotne lemu.  
Te AVGVSTOWI z ręki wydzieráły,  
Tu ieście nad to więcej przyczyniały.

XXXI.

Nieście Polekstwá charakter ná sobie  
W Auzonskie Kraie, kędy wspaniałośći  
Majeſtat lego przyznáie Ofobie  
GONZAGA, z wielkiej kńiemu przychyłności,  
Dáńk w wſytkim dáie, przy tey niby probie,  
Gdy iák Cyneas wymowney gładkości  
Tym bardziej Xiaże ieście dewinkuie,  
Ten głowę lego mitra koronuie.

XXXII.

Tákim honorem zawita uczczony  
Ná Wárykánie, dokąd mu otwiera  
Złoty Klucz PIOTRA, tam nieomyłony  
Z Błogostáwieństwem, tytuły odbierá  
Mágrábskie. zewſad ZYGMUNT ozdobiony,  
Ták godne w sobie przymioty zowią,  
Ze KLEMENS Ofny one estymuie,  
Xiażę Mantuey do Herbu przyimuie.

XXXIII.

A iák więc Orzeł Dauliskiej ptáſyny  
Ani Tysbeyskich zwykł gołębi rodzić,  
Lecz ostrowidzow sobie równe ſyny  
Ná widok z gniazda ku Słońcu wywodzić:  
Walecznych Mężow ták z rowney przyczyny  
Pigmeyczykowi rzádko ieſt pochodzić,  
Ale Scewolom za Decyſjami  
Zeby nie byli Przodkow odrodkami.

XXXIV.

Rzućć w przeżyte wieki oko chciwe,  
Ná tryumfálnych Emiliuſowie  
Gdzie w wozách ſtoią, wiem niezazdrościwe  
Smiele przyznáia, iák láſtrzebczykowie  
Niezmordowani w bystrości chukliwe  
Wręcz uganiáli Woyská Ianákwie:  
Ná ulgę żalu przypomináć mieło,  
Iák gwiazd ná Niebie tychby ſię liczeło.

XXXV.



## XXXV.

Widzieć zawody Mężów tryumfálne  
 Szczęśliwce w skutku, niżeli Lebkowe  
 Współ zawodnikom, y sobie fatalne.  
 Tu Márśáłkowskie wprzód Imię PIOTRÓWE,  
 Koronna Láśka poprzedza, á walne  
 Senatu Koło w tropy Márśáłkowe;  
 Z nim tudzież drugi PIÓTR z wielką buławą,  
 Zá nim Rycerstwo znakomite sława.

## XXXVI.

Nuż złotych Koron perłá Wáwelowych,  
 Biskup Krákowski PIÓTR Siewierskie Xiążę,  
 Wyśoki Pasterz przy berłách Lechowych,  
 Zá tym się liczne Duchowieństwo wiąże.  
 Purpur, y Krzesel ktoby Senátowych  
 Chciał komputer wiedzieć, niech się w praca sprzaże,  
 Niech Asteryski ná Niebie ráchuie!  
 Czyli podotá temu, niech zmiárkuie.

## XXXVII.

Iá nád czym długo wieki się poćily,  
 Ná śczupłey káręie, gdybym chciał rysować.  
 Morze bym ścieśnić zdawał się nád śily.  
 Więc dość z daleká Rytmem ádumbrować  
 Imiona wielkie które tak gościły,  
 W swym trákcie życia, że godne wiekowác.  
 W tym się też wielkie Fámilie zdadza  
 Ószczedne, że się poić nam nie dadza.

## XXXVIII.

Ale się sławá cznie w powinności,  
 Nie chce by traba iey w tym wákować.  
 Już nie przez muśtuk choć w smutney záłości,  
 Dobywa ducha, by windykováć,  
 Z podziemnych lochow dlá wielkiej godności  
 MYSZKOWSKICH, którym więc erigować  
 Ná postumentách trwałych cnot, Kolosy  
 I pyramidy pod fáme Niebiosy.

## XXXIX.

Złotem y cedrem, gdzie óśácowani  
 W Purpurách, laurách, są Woiewodowie,  
 Od pálm oliwnych zacni Káśteláni,  
 Owi Woiewodzetw Waleczni Wodzowie:  
 Z tych Márśáłkowie, y wielcy Hetmáni,  
 Słowem: Krolestwá mężni Atlásowie.  
 Pięć Woiewodow znacznych się liczyło,  
 A iedenáśtu Káśtelánów było.



## XL.

Monárchom wierni, Oyczyźnie życzliwi,  
W wierze gruntowni, wolności Obrońcy,  
Rádni w pokoiu, ná Woynách szczęśliwi,  
Sprawiedliwości w Sadách kocháacy,  
Obrońcy gránic, postronnym stráśliwi,  
Pálmy zwycięskie choynie odnošacy.  
Słowem: sława się onych, Antárktyká  
Rozprzeſtrzeniona aż ſámego tyká.

## XLI.

Tych z pod grobowcá Wielki Woiewodá  
Krakówski niegdy WŁADYSŁAW dobywá.  
Z ktorego rády w Senacie wygodá,  
Ile się rázy Arbitrem odzywá.  
Ze kiedy śmierci podległ; znaczną škodá.  
Po nim Oyczyzna, niech się w łzách obmywá,  
Eſteyoná Alexándér ſwego,  
Miewał zá Konſá, Krol KAZIMIERZ onego.

## XLII.

Znaczny w Imięniu, wyſoki w tytule.  
WŁADYSŁAW sława Sármaćka włádnacy.  
Tego zwycięski Krzyż w ſemicyrkule  
Herbownych Podkow w oczy blask czyniacy,  
W pułnocnych krájach zá ogniſte kule  
Sudermánowi ſtał tryumfuiacy.  
Oycem Oyczyzny názwáć go się godzi,  
Wolność ztwierdzáiac, kiedy z ſwiatá ſchodzi.

## XLIII.

Innych z láurami w obłok wywiedzione  
Pátrz Pirámidy, iák się żielenieia,  
I Obeliski páłmy obwiedzione,  
Ná tych lśnace się *trophæa* iáſnieia,  
Spodem Narodow kárki náchylone,  
Miecze z zbroiáni nigdy nie rdzewieia,  
Z koniá, y z dumy w znak leża zwałeni  
Waleczna ręka MYSZKOWSKICH rázeni.

## XLIV.

Z tych konterfetow przekopijowány  
Idzie FRANCISZEK Hrábiá ná Mirowie,  
Káſtelan Bełski w purpurę przybrány  
Ná tey poległy Trybunáły Głowie,  
Krolewskim Domom iák obowiązany  
Károl Wrocławski, Płocki Biskup powie.  
Nie on honory, lecz honor go ſcigáł,  
Oyczyznę w rázie ſwá impenſa dźwigáł.

## XLV.



XLV.

Sálomon w rádzie, á Dáwid w Kościele,  
W orężách Grádyw, zaś Mecenas w domu;  
Czym nieśmiertelną sobie sławę ściele,  
AVGVST w choyności od siebie nikomu,  
Odchodzić nie dał, nie w wesołym czele:  
Rowna przymiotów wielkość rzádka komu.  
BOLESŁAW Czwórty, ná pierśiach swóiego  
Miał ábrys Oycá, Ty w sercu Twoiego.

XLVI.

Iáśnie Wielmożny teráz Káśtelanie  
Sandomirski, wiém w iákim jesteś rázie,  
Stráśne tu w sercu żalów zámieśńanie.  
W znaczney przez fátá Domu Twego skázie,  
Gdyć Libityná wydárłá Kochánie.  
W tym Oycá Twego ućieś się Obrażie,  
To Senatorá Wielkiego wspomnienie.  
W ciężkości sercu, niech będzie ulżenie.

XLVII.

Sfátygowána źrzenicá światłámi  
Tych, ktorzy cnota, iák gwiazdy świećili,  
Co ráz więkšemi między splendorámi,  
Gdy Plánetowie iákby nástąpili  
Nowi, Korony iáśnieia z mitrámi.  
Zewřad świat Polski w koło otoczyli:  
Tu CZARTORYSKICH Iáśnie Oświeconych  
Xiażat, z MYSZKOWSKICH Domé ziednoczon ych.

XLVIII.

Wielki Majestát Przeświętnego Domu,  
Część tá Europy w ktorým się zázwiera,  
Gdzie pierwřy LVBARD, słusna wiedzić komu,  
Złote podwoie do tronu otwierá,  
Dzieśięć Monárchom Polskim, niech nikomu  
Táyno nie będzie. Z tego się podpierá,  
• Zywemi Lechá Pańřtwo kolumnámi,  
Tu są złożone berłá z koronámi.

XLIX.

• Tu się Purpury Xiażat rumienienia,  
Arcybiskupie z współ Senátorskiemi,  
Láski, buławy, pieczęci, iáśnieia,  
Infuły, Krzesłá, z tytuły wielkiemi,  
Laury zwycięskie, tu się żielenienia,  
Multánskie, Szwedzkie, Tráckie z Tureckiem.  
Trophaa wiřza, tu się wysiřłá  
Fortuná, w ten Dom wřzytko sprowadziłá.



I.

Tá szczupłość kárty że nie obeymuie,  
Ktorem nie stárcza walne foliáty,  
Ktoś Kleynotámi kiedy rák fáluie ?  
By ná widoku iáwnie powbedniáły,  
Ieden z pośrodká tu się prezentuie,  
Ktorego sobie honory przybrały,  
FLORYAN Primas Arcybiskup godny  
Gnieźnienski w wśzytkim Oyczyźnie przygodny.

LI.

Innych ná widok z śmiertelnych ciemności,  
Iáwnych Polskiemu światu, produkować  
Nie chcę w tytułách wyfokiey godności,  
Coż iásne słońce mam palcem wskazować,  
Ci pełni zasług zaśli w Dom wieczności,  
Tych Fábiuśom może komparować,  
Których iest chwałá nieposlednia zgołá,  
Ze ich nikt godnie wychwalić nie zdołá.

LII.

IANCZARTORYSKI Xiaże ná Klewánie,  
Cny Podkomorzy Krákowski, przykłádu  
Trudno rownego, iáki był w tym Pánie  
Znaleść, honorem, mowie bez przysádu  
Gárdził: KAZIMIERZA lubo Krolá zdanie  
Potkáło go z nim, z cnoty lego śládu,  
Ná wálnym Seymie kiedy márśałkuie,  
I *oraculum* Delfickie celuie.

LIII.

A kiedy Oycá nieporównanego,  
W powážnych czynách IASNIE OSWIECONA,  
Wspaniałá XIEZNO wspomina Twoiego;  
Zal mnie zeymuie iák osierocona  
Widząc: zoftáieś, gdy coraz cięższego  
Doznaieś smutku: nie dość Kochánego  
Zabrały Oycá, że ci chciwe fátá,  
Niezwetowána zgubá w żadne lárá.

LIV.

Swieży tu tyran w Twe serce śturmuie,  
Záciętá iędza rwie, upofoczone,  
W Kocyćie groty Tyránskie chártaue,  
Lerneyskim iádem ziadle napuśczone,  
Nielitościwie Ciebie wskroś przeymuie,  
Tu więm omdlewa fátálne ránione,  
Gdy ná śmiertelnym pokoście wędnieie,  
Roży purpurá w TERESSIE blednieie.

LV.



LV.

Aleć wyroków Boskich niecierpliwa,  
Nie bądź HELENO; wśakże się kochały  
W Krzyżach HELENY? ani zazdrościwa  
Niebom TERESSY, że upodobały  
Sobie w ley cnotách; ale z dobrotliwa  
Zgadząy się wola BOGA wieczney chwały.  
Przypadki gwałtu, rozumnym nie czynia,  
Ktore są lżeyše, mądrość gdzie Mistrzynia.

LVI.

Miedzy takiemi stawał splendorami,  
Cna Kąsztelanko wielkiej Krwi Kochanie,  
Ktore na Ciebie biał promieniami  
Tak; że się widzisz iak w merydyanie.  
Tobie Luciną sprzyja usługami,  
Przybywając ci na życia świtanie.  
W którym byś była zmierzchu nie doznała,  
O iakbyś była Dom kontentowała?

LVII

Wdzięczna Pándoro w Cię swoje złożyli  
Bogowie dary, aż z podziwieniem,  
Iowisz z lunona choynie obdarzyli,  
Z Merkurym Pállas siebie z wyniszczeniem,  
W rozum, wymowę, nie uposledzili,  
Takowym Bogom miła obdarzeniem.  
Wszystkim niepełonne nadzieie czyniła,  
Swemi przymioty, nad zwyczaj cieszyła.

LVIII.

Wiosna młodości o iak ci się stała  
Pełna Kándorów zewszad liliowych,  
Różlicznym Kwieciem ukoronowała,  
Hiacyntami y wstydem różowym,  
Iakoby Florą ufloryzowała.  
Całym ogrodem wszystkę Alcynowym.  
Tak wdzięczny odor tu się Cnot roschodził  
Miłości Boskiej, te Zefir przechodził.

LIX.

Stárszą Twoimi nad lata cnotami,  
•Práva EDYTO w Boskiej żarliwości,  
W Niebo codziennie zmierzając áktami,  
FRANCISZKO Rzymska, z kad w bogomyślności,  
Każdemu wielce miła postępkami,  
Iak Izábellą drugą w stateczności.  
Wiosnę na leśień całę zamieniła,  
Gdyś cnot dojrzałych owoc przynosiła.

D.

LX.



LX.

Ze się już cieszyć Toba nie pozwolisz  
Spieszac, dokadeś trąktem życia biegła  
Gdzie zapisały, stancę stawać wolisz  
Cnoty, którymś bywała przyległa,  
Z Antenatami w jeden Dom zezwolisz  
Odeyść Wieczności, kiedyś już poległa.  
Tu na waletę Apollo przybywa  
Bando wydawisz; co wskok przywoływa.

LXI.

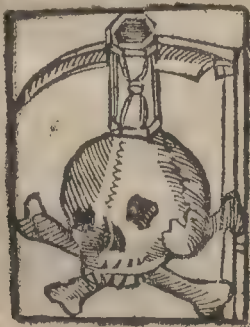
Sunście się Muzy z Párnásu gornego  
W szereg á bierzcie flety, traby, lutnie,  
Złota podkowa rzodził dobytego  
Z nektáru silne, tchniecie w traby chutnie,  
Niech się rozstania Echo żałosnego  
Rozlega, w flety wygrawaycie smutnie,  
Tracając strony na lutni stalowe,  
Wzruszy się serce by dyamentowe.

LXII.

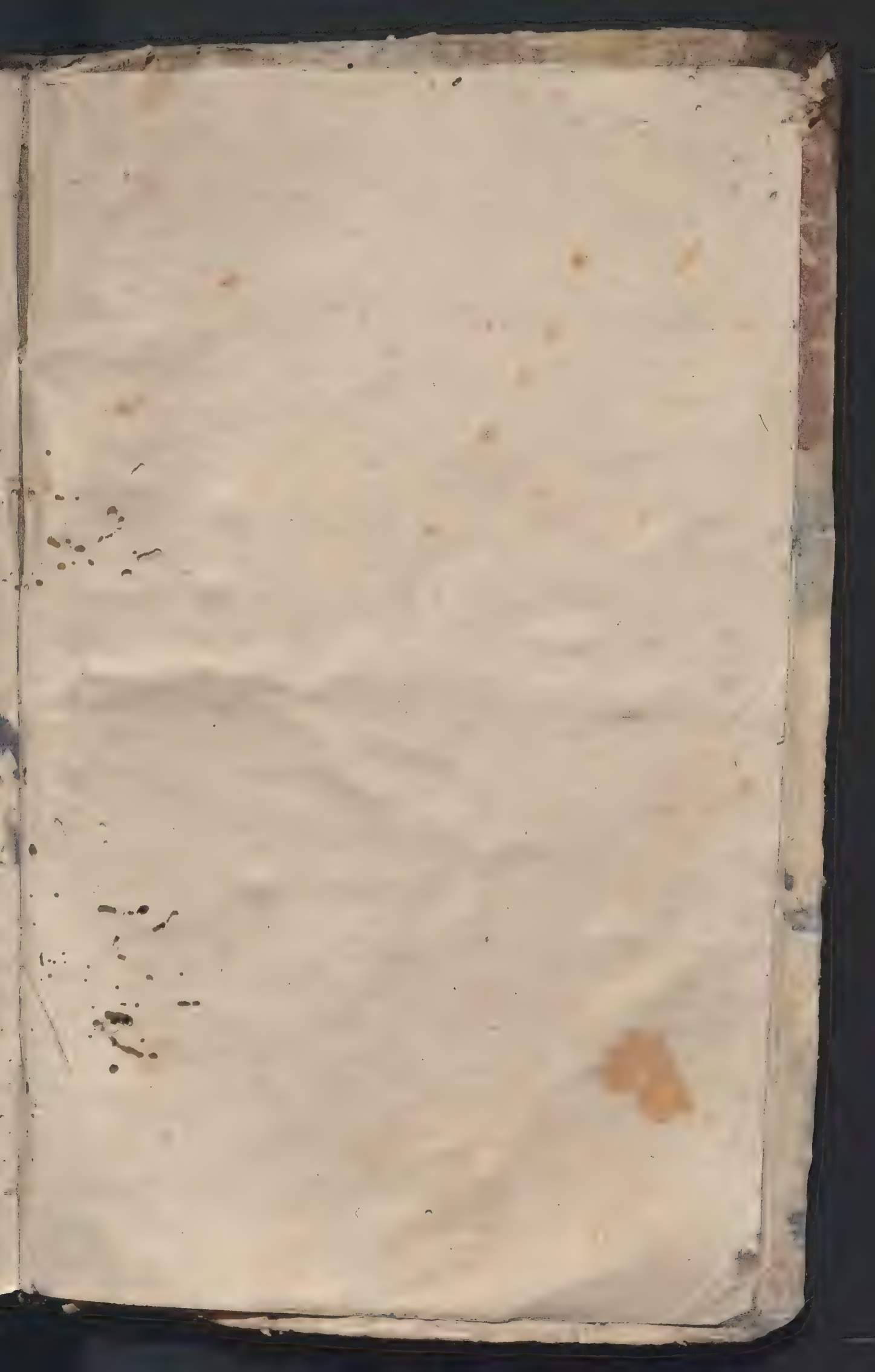
Kárafálkowa patrzac na żałobę,  
Gdzie rozkwilone toczą łzy Nenie,  
Fátalne cienie kędy cma ozdobe,  
W tym słonym brodzie co żywo się myie,  
Z Nimf najslicznieysza zważywszy ołobę,  
Iák kwiát uwiedła, już światu nie żyie,  
Ta która przedtym swym wdzięcznym widokiem  
Wwieselátá, grubym zaszła mrokiem.

LXIII.

Tu gdy co żywo Oney ássystuie,  
Do Mauzoleum Działów frásobliwie  
Na nieużyte fátá utyskuie;  
Tey tak poważney wielce komitiwie,  
Ktora ley z serca, z myśli nie ruguie,  
Rzucaiac okiem po wfzytkich zyczliwie,  
Tu przy fátalney gdy już stawa skále,  
Z Domu Wieczności, intonuie *V A L E.*













74.  
III. P.  
XVI. 23



624044 Bibliotheca 120006.  
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06956



E. XVI. 23



624044 Bibliotheca 120008.  
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



06956



sumos dno  
com. & prae.

Lect. 1. Noct. de  
fer. *Dua Miss. C.*  
com. prae. & fer.

M A J U S.

17 Sabb. Monica Vid. &c. Vesp. de sequ. com.  
Domin. & praeed.

18 Domin. 5. post Pasch. Erii Reg. Mart. dupl.  
9. lect. & com. Domin. CR. Credo dic. Vesp.  
Cap. de sequ. com. prae. item Domin. &  
S. eht. Virg.

J U N I U S.

19 v. Octava SS. Corporis Chr. In Vesp. com.  
sequ. & S. Silverij P. M.

20 vj. Aeschili Ep. Mart. dupl. (suit 12. huius)  
9. lect. & com. S. Mart. CR. In Vesp. com.  
sequ.

21 Sabb. Ubaldi Ep. Conf. semid. (suit 16. Maij)  
in hym. mut. CA. Vesp. ut in ordinat.

22 Domin. 3. Dedicat. &c. In Vesp. com. Do-  
min. & sequ.

23 ij. Extra Crac. Vigilia, Venantij Mart. semid.  
(suit 18. Maij) 9. lect. & com. Vigil. *Dua Miss.*  
CR. & Viol. Vesp. de sequ. *sine comm.*

J U L I U S.

6 Domin. 5. in. 5. post Pent. Octava SS. Apost. In  
Vesp. com. 1. com. Dom. & sequ.

7 iij. Cmc. Vena. Venantij Mart. semid. (suit 18. Maij)  
CR. Vesp. à Cap. à Cap. de sequ. com. prae. Extra

Cmc. Mariae Mariae Magd. de Paz. Virg. semid. (suit  
21. Maij) CA. CA. Vesp. ut supra.

iv. Cmc. Mariae Magd. de Paz. Virg. semid.  
(suit 25. Maij) CA. Vesp. à Cap. de sequ.

SS. Mart.